



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Postać obywatela w greckiej „polis” w świetle „Polityki” Arystotelesa

**Author:** Józef Sieroń

**Citation style:** Sieroń Józef. (2005). Postać obywatela w greckiej "polis" w świetle "Polityki" Arystotelesa. "Civitas Mentis" (T. 1 (2005), s. 17-41).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

JÓZEF SIEROŃ

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Postać obywatela w greckiej πόλις w świetle *Polityki* Arystotelesa

### Określenie obywatela

Kim jest obywatel, Arystoteles stara się ustalić już w pierwszych zdaniach trzeciej księgi *Polityki*, chociaż jednocześnie przyznaje, że czyni to przy okazji podjęcia badań nad ustrojem państwa<sup>1</sup>, a badania te – jak wiadomo – określają główny temat jego dociekań w tym traktacie. Chcąc jednak zgłębić problem ustroju państwowego, musiał z konieczności zająć się państwem i najważniejszymi jego elementami, do których należą jego obywatele. Stąd też filozof ze Stagiry uznał za stosowne wpierw rozważyć pojęcie obywatela i ustalić, kogo określamy tą nazwą. Nie wszyscy bowiem – pisał Stagiryta – nazywają zgodnie tego samego człowieka obywatelem i na przykład ten, kto jest nim w ustroju demokratycznym, nie jest obywatelem w ustroju oligarchicznym. Często więc jest to zagadnienie sporne<sup>2</sup>.

Istotę obywatela w przekonaniu Arystotelesa nic tak trafnie nie określa jak prawo udziału w sądach i w rządzie<sup>3</sup>. Należy tu zauważyć, że ten sam człowiek mógł zasiadać w sądzie i uczestniczyć w zgromadzeniach ludu wiele razy. Istniały jednak w greckiej πόλις i takie urzędy państwowe, które mogły być sprawowane jednorazowo i tylko wyjątkowo więcej razy przez tę samą osobę, i to dopiero po upływie pewnego czasu od ostatniej kadencji. Przyjmował tedy Stagiryta, że obywatelami są ci, którzy mając dostęp do pełnienia funkcji

---

<sup>1</sup> Badania te dotyczą istoty i cech charakterystycznych różnych ustrojów państwa; por. *Polityka*, II 1274 b w: Arystoteles: *Dzieła wszystkie*. T. 6. Przeł. K. Leśniak. Warszawa 2001.

<sup>2</sup> Por. ibidem, III 1275 a.

<sup>3</sup> Por. ibidem. Wskazuje tu filozof na zasadnicze uprawnienia i funkcje obywatela.

przypisanych określonym urządcom, mają moc rozstrzygania różnych spraw, i tych mniej ważnych, i tych najważniejszych, czyli ci, którzy uczestniczą w rządzeniu państwem. Takie określenie obywatela odpowiadało szczególnie ustrojowi demokratycznemu greckich państw; może się ono jednak odnosić także do obywateli innych państw; nie była to więc reguła o charakterze absolutnym. Istniały bowiem ustroje, w których nie znano zgromadzeń ludowych, gdzie sprawy sądowe rozstrzygali urzędnicy, a ich kwalifikacje i uprawnienia były adekwatne do przedmiotu tych spraw<sup>4</sup>.

Aby zostać obywatelem państwa-miasta (ή πόλις), nie wystarczało „legitymować się” stałym zamieszkaniem na jego terytorium. Niewolnicy i metojkowie mieli przecież wspólne z obywatelami miejsce zamieszkania<sup>5</sup>, a mimo to nie posiadali praw politycznych i nie mogli nabywać na własność ziemi ani bronić się osobiście w sądach; byli traktowani jak dzieci, które nie zostały jeszcze wciągnięte na listę obywateli ze względu na wiek, i we wszystkich swoich sprawach potrzebowały patrona, który mógłby ich reprezentować. Nie uczestnicząc w życiu państwa, nie byli też obywatelami<sup>6</sup>. Taki stan rzeczy powodował, iż dla Arystotelesa obywatelem była jednostka, która brała udział w sprawowaniu władzy państwowej, inaczej mówiąc, był nim ten, kto miał prawo „uczestnictwa w zgromadzeniach i trybunałach” danego państwa<sup>7</sup>. Taka definicja obywatela sprawdzała się w pełni tylko w ustroju demokratycznym, ponieważ tylko tam wszyscy obywatele brali udział w zgromadzeniach ludowych i uczestniczyli w posiedzeniach sądów, co oznaczało udział we władzach państwa. W ustrojach oligarchicznych rządy i sądownictwo spoczywały przeważnie w rękach możnych rodów lub były związane z wysokim cenżem majątkowym<sup>8</sup>.

Historia prawa państw starożytnych przekazuje informację, że warunkiem obywatelstwa w ówczesnej sytuacji politycznej było w zasadzie pochodzenie z rodziny, w której rodzice byli obywatelami<sup>9</sup>. Stosowanie takiej zasady w praktyce życia społecznego zostało potwierdzone w niektórych państwach greckich uchwaleniem odrębnego prawa w tej kwestii<sup>10</sup>. Uwzględniając ową

<sup>4</sup> Tak np. w Lacedemonie sprawy sporne sądzili eforowie, i to każdy inne, procesy zaś o rozlew krwi – członkowie rady starców (tzw. geruzji); por. *Polityka*, III 1275 b.

<sup>5</sup> Metojkami określano w Atenach cudzoziemców, którym pozwalano osiedlać się na terenie Attyki, ponieważ wiązano z ich pracą nadzieję na rozwój przemysłu i handlu, a nadto pobierano od nich pewne opłaty, byli także potrzebni do służby we flocie. W innych państwach nazywano ich: *paroikoi* lub *synoikoi*; por. S. Witkowski: *Państwo greckie*. Warszawa 1938, s. 75–77.

<sup>6</sup> Por. *Polityka*, III 1275 a.

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, III 1275 b.

<sup>8</sup> Por. S. Witkowski: *Państwo greckie...*, s. 71.

<sup>9</sup> Por. K. Grzybowski: *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 1967, s. 69.

<sup>10</sup> Takie prawo uchwalono np. w Atenach na wniosek Peryklesa w 451 r. Podobnie było w Bizancjum i w Oreos. Prawo to odnowiono w 403 r.; por. S. Witkowski: *Państwo greckie...*, s. 72. Zagadnienie praw i obowiązków obywateli od strony ogólnej przedstawił K. Grzybowski: *Nauka o państwie*. Kraków 1949, s. 10.

praktykę, Arystoteles pisał, że „mianem obywatela określa się tego, który zarówno w linii ojca, jak i matki pochodzi z rodziny obywatelskiej, a nie z jednej tylko strony, a więc z ojca jedynie lub matki”<sup>11</sup>.

W niektórych państwach demokratycznych, w razie znacznego zmniejszenia się liczby obywateli, nadawano prawo obywatelstwa także dzieciom z małżeństw mieszanych, np. dzieciom obywatela i cudzoziemki. Nadać obywatelstwo mógł tylko lud na zgromadzeniu ludowym przez odrębną uchwałę<sup>12</sup>. Zazwyczaj jednak, jeśli jedno z rodziców było cudzoziemcem, dzieci uzyskiwały tylko wtedy prawa obywatelskie, gdy między obu państwami, z których pochodzili małżonkowie, istniał układ (*epigamia*) zapewniający ważność prawną małżeństwom między obywatelami tych państw. Jeśli jednak takiego układu nie było, małżeństwo mieszane traktowano jako konkubinat, a dzieci z takiego małżeństwa uchodziły za nieprawe<sup>13</sup>. Warto tu jeszcze dodać, że warunkiem uzyskania obywatelstwa w większości państw greckich było również posiadanie ziemi<sup>14</sup>. Te wszystkie ograniczenia odnoszące się do praw obywatelskich były aktualne w Grecji okresu klasycznego; nie znano ich wcześniej, w epoce archaicznej. Homer znał małżeństwa między obywatelami różnych państw i nikt wtedy nie kwestionował praw obywatelskich dzieci z takich rodzin. Tak było jeszcze w VII i VI wieku p.n.e. Dowodem tego jest fakt, że Kleistenes, Temistokles i Kimon byli synami cudzoziemek<sup>15</sup>. Ograniczenia co do ważności małżeństw z cudzoziemcami zostały wprowadzone dopiero przez władze państw demokratycznych; czuwały one nad tym, by prawa i przywileje, które dawało obywatelstwo, przysługiwały jedynie obywatelom pełnej krwi<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> Por. K. Grzybowski: *Historia doktryn...*, s. 69. Trafnie zauważył tu Grzybowski, że Arystoteles rozszerzył takie rozumienie obywatela, odwołując się do praktyki; wskazuje bowiem Stagiryta, że faktycznie w Atenach przyznaje się obywatelstwo osobom, które nie czynią zadość warunkom określonym w tej definicji obywatela. Praktyka dowodzi zatem, że obywatelem był ten, kto pochodził od obywateli, albo komu obywatelstwo przyznano; por. *Polityka*, III 1275 b.

<sup>12</sup> Prawa obywatelskie nadawano pewnym jednostkom za szczególne ich zasługi wobec państwa, a w okresie zmniejszania się liczby obywateli udzielano tych praw nawet gromadnie, czyli wielu ludziom naraz. Tak np. po zburzeniu miasta Plateje nadano gromadnie pozostałym przy życiu jego mieszkańcom obywatelstwo ateńskie, a w 405 r. udzielono go Samijczykom, którzy dochowali wierności Atenom; por. S. Witkowski: *Państwo greckie...*, s. 72–73.

<sup>13</sup> Taki układ między państwami greckimi zdarzał się rzadko; istniał np. między Atenami a Eubeją; por. *ibidem*, s. 72.

<sup>14</sup> Świadczy to o rolniczym charakterze stosunków ekonomicznych w starożytnej Grecji i jednocześnie wskazuje na wielkie przywiązanie ówczesnych Greków do ziemi; por. *ibidem*.

<sup>15</sup> Wiadomo też, że począwszy od VII w. p.n.e. arystokraci żenili się często z bogatymi kobietami nieszlacheckiego pochodzenia, a oprócz tego prawa obywatelskie i polityczne uzyskiwali także ludzie zamożni, nie mający szlacheckiego pochodzenia; por. *ibidem*.

<sup>16</sup> Chociaż więc kiedyś przyznawano prawa obywatelskie dzieciom urodzonym z nieprawego łoża ze względu na brak „prawdziwych obywateli”, to w okresie zwiększania się liczby obywateli władze „zaczynają stopniowo odmawiać praw obywatelskich najpierw tym, których ojciec był

## Relacje między obywatelem i państwem

Przedstawione tu refleksje Stagiryty, zmierzające do określenia obywatela w państwach greckich, wskazują bez wątpienia na ścisły i wzajemny związek między obywatelem i państwem w przekazanej przez niego teorii politycznej. Obywatele i państwo tworzą pewną całość, współistnieją i są od siebie zależni. Obywatel znajduje w państwie wszystko, co jest mu potrzebne do rozwoju swego człowieczeństwa, państwo zaś jako organizacja polityczna ogółu obywateli może liczyć na ich siły, które są niezbędne do prowadzenia określonej polityki zewnętrznej i wewnętrznej<sup>17</sup>. Bez obywateli państwo nie mogłoby istnieć. Dlatego Stagiryta pisał w *Polityce*, że obywatel jest częścią państwa, nie należy tylko do siebie, przeciwnie, wszyscy obywatele należą do państwa<sup>18</sup>. Ludzie współczesnej mu epoki byli przekonani, że obywatel jest własnością państwa<sup>19</sup>. To przekonanie stało się w teorii politycznej Stagiryty podstawą twierdzenia, że obywatel nie może być wychowywany prywatnie, według indywidualnych wyobrażeń poszczególnych jednostek, przeciwnie, ze względu na więź łączącą obywatela z państwem oraz z uwagi na jeden cel państwa<sup>20</sup>, którym jest zapewnienie człowiekowi szczęścia<sup>21</sup>, obowiązek wychowania obywateli musi wziąć na siebie państwo i wychowanie to musi być jednakowe dla wszystkich, skoro i cel państwa jest jeden. W procesie wychowywania obywateli sprawą najważniejszą jest zaś troska o duszę, chociaż wprawdzie trzeba zatroszczyć się o ciało, jako że ciało, zdaniem Arystotelesa, powstaje wcześniej niż dusza. Argumentem dla Stagiryty w tej kwestii była obserwacja, która

---

niewolnikiem lub matka niewolnicą [...], a w końcu uznają za obywateli tych jedynie, których oboje rodzice byli obywatelami"; por. *Polityka*, III 1278 a; S. Witkowski: *Państwo greckie...*, s. 72.

<sup>17</sup> Por. *Polityka*, III 1275 b. Stanowisko Arystotelesa w tej kwestii przedstawia K. Grzybowski w książce *Nauka o państwie...*, s. 10.

<sup>18</sup> Por. *Polityka*, VIII 1337 a: „Zarazem nie trzeba sądzić, że ktoś z obywateli do siebie samego należy, przeciwnie, wszyscy należą do państwa, bo każdy z nich jest częścią państwa”; por. S.F. Kieczekian: *Nauka Arystotelesa o państwie i prawie*. Warszawa 1955, s. 86.

<sup>19</sup> Por. *ibidem*, s. 78.

<sup>20</sup> Por. *Polityka*, VIII 1337 a. Podkreślał tu Arystoteles, że celem państwa jest życie szczęśliwe, a reszta to środki do tego celu wiodące. Państwo, w przekonaniu Stagiryty, nie tylko umożliwia człowiekowi życie, ale zapewnia mu życie dobre i samowystarczalne. Grecy określali takie życie słowami: εὐδαιμονία i αὐταρκεία. Bez państwa życie takie nie byłoby możliwe (por. *Polityka*, I 1253 a). Gdzie indziej powie Arystoteles, że państwo jest „pewną wspólnotą równych, mającą na celu możliwie doskonałe życie”; por. *Polityka*, VII 1328 a [w przekł. L. Piotrowicza, s. 194].

<sup>21</sup> Por. *Polityka*, VII 1323 a–1323 b. Arystoteles nie tylko wskazuje tu na cel państwa, ale podkreśla też, że życie szczęśliwe to życie cnotliwe, wyposażone w środki zewnętrzne umożliwiające dobre uczynki. Swoje przekonania w tej kwestii przedstawiał Stagiryta jeszcze w wielu innych miejscach; por. *ibidem*, I 1253 a; *ibidem*, III 1275 b; *ibidem*, VII 1328 a.

w jego przekonaniu rozstrzyga tę sprawę w sposób jednoznaczny; u dzieci zaraz po urodzeniu spostrzega się najpierw przejawy gniewu i woli, a nawet pragnienia, podczas gdy zdolność rozumowania i myślenia rozwija się u nich z natury rzeczy dopiero z wiekiem. Stąd filozof wnioskuje, że troska o ciało musi wyprzedzać troskę o duszę, ostatecznie jednak cały proces wychowania ma na uwadze przede wszystkim dobro duszy, podobnie jak pielęgnowanie ciała ma na celu kształtowanie rozumu i ducha<sup>22</sup>.

W nurcie zapatrywań charakterystycznych dla V i IV wieku p.n.e. Arystoteles w swojej teorii wychowania obywatela nie wahał się przyznać państwu prawa do ingerencji w życie jednostki<sup>23</sup>. Prawo to zresztą uwzględniało obopólną korzyść – i dobro państwa, i dobro obywatela jako jednostki. Te wzajemne relacje pozostają w związku z przekonaniem Stagiryty, że państwo musi troszczyć się o cnotę obywateli<sup>24</sup>. Jeśli bowiem pod wpływem ingerencji państwa obywatel zabiega o cnotę, podejmuje tym samym działania korzystne dla obu stron, i dla siebie, i dla państwa<sup>25</sup>.

Obywatele – według Arystotelesa – są zatem zobowiązani dbać o cnotę, przy czym pojęcia cnoty nie należy interpretować jednostronnie, jak czynili to Lacedemończycy, którzy potrafili wprawdzie skutecznie walczyć, nie umieli jednak zgodnie z wymogami cnoty żyć w czasie pokoju, nigdy bowiem nie ćwiczyli się w innych cnotach – poza cnotą dzielności w działaniach wojennych. Dlatego w swojej teorii politycznej Stagiryta będzie utrzymywał, że obywatele najlepszego państwa muszą „umieć pracować i walczyć, ale jeszcze więcej żyć w pokoju i oddawać się spoczynkowi. Muszą czynić to, co konieczne i pożyteczne, ale jeszcze więcej to, co piękne”<sup>26</sup>. Ci, którzy nie ćwiczą się w cnocie, nie mogą być obywatelami; przykładowo, pospolicci rzemieślnicy lub rolnicy „nie zaliczają się właściwie do obywateli, tak samo jak i jakakolwiek inna klasa ludzi, która nie zaprawia się w cnocie”<sup>27</sup>. Dlatego i własność

<sup>22</sup> Por. *Polityka*, VII 1334 b.

<sup>23</sup> Taką ingerencję proponował również Platon w swojej teorii państwa, ale u Platona owa ingerencja ma formę bardziej skrajną i bardziej drobiazgową; u niego bowiem wszystko jest podporządkowane dobru państwa jako całości, przy czym interesy jednostki nie mają żadnego znaczenia w obliczu tego uniwersalnego celu. Arystoteles natomiast próbował godzić interesy jednostkowe i ogólne; por. S.F. Kieczekian: *Nauka Arystotelesa...*, s. 100.

<sup>24</sup> Por. *Polityka*, III 1280 b: „Widoczne więc z tego, że państwo, które naprawdę zasługuje na tę nazwę, a nie jest nim tylko z imienia, musi się troszczyć o cnotę”. Nie jest bowiem obojętne ani dla państwa, ani dla obywatela, jakie stosunki będą ich ze sobą łączyć. Nie mogą one mieć charakteru stosunków handlowych, gdzie chodzi tylko o to, by sobie nawzajem krzywdy nie czynić; obywatela bowiem muszą łączyć z państwem stosunki mające na względzie wzajemne dobro, a więc takie układy, które będą eliminować niesprawiedliwość i przewrotność. Zarysowane tu stanowisko Arystotelesa ukazuje szczególne zadania państwa-miasta, wskazując jednocześnie na ścisły związek polityki z etyką.

<sup>25</sup> Por. *Polityka*, VII 1324 a.

<sup>26</sup> Por. *ibidem*, VII 1333 b.

<sup>27</sup> Por. *ibidem*, VII 1329 a.

ziemska, zdaniem Stagiryty, powinna być w rękach obywateli zamożnych dysponujących czasem wolnym na zajęcie się sprawami państwa, glebę zaś powinni uprawiać niewolnicy lub barbarzyńcy, jeśli mieszkają w sąsiedztwie<sup>28</sup>. Z tego też wynika, że obywatele państwa najlepszego nie mogą prowadzić życia prostego robotnika ani zajmować się handlem, bo „życie takie nie jest szlachetne i nie pozwala na rozwijanie cnoty; nie mogą też być rolnikami ci, którzy mają być mężami stanu, bo do uprawiania cnoty i rozwijania działalności politycznej potrzeba wolnego czasu”<sup>29</sup>.

Obywatel greckiego państwa-miasta – w wyobraźni Stagiryty – był zatem człowiekiem cnotliwym, zamożnym, dysponował wolnym czasem i nie pracował na środki utrzymania; w państwie najlepszym to zadanie powierzał filozof niewolnikom, rolnikom, rzemieślnikom i ludziom pracującym w handlu. Obywatel nie powinien oddawać się tym zajęciom również dlatego, że wymagają one zazwyczaj pracy fizycznej, która była pogardzana przez całą starożytność wraz z Arystotelesem jako działalność niegodna człowieka wolnego. Nadto na obywatela czekały ważniejsze zadania, jak służba wojskowa, sprawowanie urzędów w administracji państwowej i inne, wśród których najważniejsze były dwa: troska o duszę i bezpośrednie działania na rzecz państwa. Oba te zadania – w przekonaniu Stagiryty – są ze sobą ściśle powiązane, bo i państwo powinno, jego zdaniem, być cnotliwe, a będzie takim, jeśli wszyscy obywatele uczestniczący w jego zarządzie będą cnotliwi; w państwie najlepszym zaś wszyscy obywatele – zgodnie z propozycją Stagiryty – uczestniczą w jego zarządzie<sup>30</sup>; dlatego filozof krótko scharakteryzuje oba te zadania.

Na to, by obywatele stawali się dobrymi i cnotliwymi, wpływają, zdaniem Arystotelesa, trzy czynniki: natura, przyzwyczajanie i rozum. Czynniki natura i rozum podkreśla ludzkie cechy i możliwości człowieka. Przede wszystkim trzeba się urodzić człowiekiem – pisał filozof – a nie jakąś inną istotą, z odpowiednimi właściwościami ciała i duszy. Samo urodzenie, czyli natura, nie przesądza jednak o wszystkich cechach charakterystycznych dla osoby ludzkiej. Można by powiedzieć, że urodzić się człowiekiem, to jeszcze nie znaczy być człowiekiem, ponieważ dzięki przyzwyczajeniu można pewne właściwości człowieka zmieniać: na gorsze lub lepsze<sup>31</sup>. Człowiek jednak kształtuje swą osobowość, czyli samego siebie, także dzięki władzy rozumu, bo tylko człowiek wśród znanych istot rozum posiada. Toteż wszystkie wymienione tu czynniki powinny być w działaniu człowieka zharmonizowane. I takie przy-

<sup>28</sup> Por. ibidem, VII 1329 a.

<sup>29</sup> Por. ibidem, VII 1328 b–1329 a.

<sup>30</sup> Por. ibidem, VII 1332 a.

<sup>31</sup> Por. ibidem, VII 1332 a–1332 b. Warto tu zacytować słowa filozofa w tej kwestii; pisał on między innymi: „Co do pewnych cech i urodzenie niczego nie przesądza, bo przyzwyczajanie powoduje ich zmianę. Są mianowicie pewne właściwości przyrodzone, które przez przyzwyczajanie ulegają zmianie tak w jedną, jak i drugą stronę na gorsze i na lepsze”.

kłady rzeczywiście się zauważa; ludzie nieraz podejmują działania wbrew swym przyzwyczajeniom i wbrew swej naturze właśnie ze względów racjonalnych, jeżeli dojdą do przekonania, że istnieje lepsza i korzystniejsza droga alternatywna<sup>32</sup>.

Obywatela przyrównuje Arystoteles do żeglarza płynącego na statku. Jak żeglarz jest częścią zespołu stanowiącego załogę statku, tak obywatel jest częścią państwa. I podobnie jak istnieją różnice między żeglarzami ze względu na funkcje, jakie każdy z nich potrafi spełnić, tak też istnieją pewne różnice między obywatelami ze względu na zadania, jakie mają do wykonania. Żeglarzy na statku łączy wspólny cel, jakim jest przede wszystkim bezpieczna żegluga i dotarcie do portu. Podobnie jest z obywatelami państwa; istnieją wprawdzie między nimi różnice, ale zadaniem wszystkich jest dobro wspólnoty i dobro pewnego ustroju państwowego. Wnioskuje stąd filozof, że cnota obywatela musi mieć związek z ustrojem państwa. Skoro zaś ustroje państwowe mają różne formy, to oczywiście nie może istnieć jedna tylko cnota dzielnego obywatela<sup>33</sup>. Zatem cnoty wśród obywateli różnią się zależnie od funkcji, jakie oni spełniają. Przykładowo, umiarkowanie i sprawiedliwość władcy i podwładnego są innego rodzaju, tak jak odmienne jest umiarkowanie i dzielność mężczyzny i kobiety. Tchórzem wydałby się przecież mąż – pisał Stagiryta – gdyby był tylko w tym stopniu dzielny, co dzielna kobieta. Niepohamowana w języku byłaby też kobieta, gdyby tylko tak była powściągliwa, jak dzielny mężczyzna<sup>34</sup>.

Kim jest więc obywatel i jakie posiada cechy? To pytanie musiał sobie stawiać autor *Polityki* wielokrotnie, między innymi w 3. rozdziale III księgi tego traktatu, gdzie ukazuje różne rodzaje obywateli w różnych ustrojach państwowych. Swoje refleksje na ten temat rozpoczyna filozof od pytania: „Czy istotnie tylko ten jest obywatelem, komu wolno brać udział w rządach, czy też należałoby uważać za obywateli również rzemieślników?”<sup>35</sup> Udzielić odpowiedzi jednoznacznej na to pytanie nie można dopóty, dopóki się nie ustali rodzaju ustroju państwowego tej wspólnoty, w której żyje obywatel. A skoro są różne ustroje państwowe, muszą też istnieć różne rodzaje obywateli, podkreślał filozof, stąd „przy pewnym ustroju nawet rzemieślnik i wyrobnik muszą być obywatelami”<sup>36</sup>, chociaż w niektórych ustrojach jest to niemożliwe, np. w ustroju arystokratycznym, „w którym rozdaje się godności według cnoty i zasługi. Kto bowiem życie rzemieślnika lub wyrobnika pro-

<sup>32</sup> Por. ibidem, VII 1332 b.

<sup>33</sup> Przy okazji tych rozważań pokazuje Stagiryta różnicę między cnotą dzielnego obywatela a cnotą dobrego człowieka. Dobry człowiek nie musi być dzielnym obywatelem, a dzielny obywatel nie musi mieć cnoty, która stanowi o dzielności człowieka; por. ibidem, III 1276 b–1277 a.

<sup>34</sup> Por. ibidem, III 1277 b.

<sup>35</sup> Por. ibidem.

<sup>36</sup> Por. ibidem.



wadzi, nie może uprawiać dzieł z cnotą związanych”<sup>37</sup>. Również w państwie mającym ustroj najlepszy rzemieślnik nie może być obywatelem. W państwie oligarchicznym obywatelem nie może być wyrobnik, nie jest bowiem dostatecznie zamożny, by mieć dostęp do urzędów, które w tym ustroju mogą sprawować tylko ludzie bogaci. Z tego jednak wynika, że większość rzemieślników może uzyskać prawa obywatelskie w ustroju oligarchicznym, ponieważ spełniają wymóg prawa o cenzusie majątkowym<sup>38</sup>.

Obywatela można określić – jak widać – wskazując na różne czynniki, między innymi na cechy osobowe, pochodzenie społeczne, wiek i ustroj państwowy. Charakterystyczny dla całej starożytności pogląd, że większą wartość przedstawia człowiek o pochodzeniu arystokratycznym niż ten, który nie ma szlachetnego urodzenia, był wyznawany również przez Arystotelesa. Stagiryta przyjmował więc, że ci, którzy pochodzą ze szlachetniejszego rodu, są w wyższym stopniu obywatelami niż ludzie z gminu. Pochodzenie społeczne, zdaniem filozofa, jest więc istotne i dla człowieka, i dla obywatela. Sama natura bowiem wskazuje, że z lepszych rodziców pochodzą lepsi synowie, jako że szlachectwo jest cnotą dziedziczną.

## Obywatel w różnych ustrojach państwowych

Każdy ustroj państwowy z konieczności inaczej charakteryzuje istotę obywatela. Wynika to między innymi z potrzeby dostosowania prawa do formy ustrojowej danego państwa. Prawo musi uwzględniać specyfikę danego ustroju i oddawać pozytywny stosunek do niego w określonych zasadach i normach, które staną się obowiązujące dla obywateli tej formy ustrojowej. Tym samym więc prawo określa sposób życia człowieka w każdym ustroju, a przez to i postać obywatela w każdym z nich jest inna<sup>39</sup>. Istotne dla określenia obywatela w poszczególnych ustrojach przedstawionych w teorii politycznej Arystotelesa są zasady i założenia, według których te ustroje zostały zbudowane. Trzeba więc te zasady i tu uwzględnić, zwracając uwagę na to, co jest

<sup>37</sup> Por. *ibidem*, III 1278 a.

<sup>38</sup> Por. *ibidem*.

<sup>39</sup> Ponieważ, według opinii Stagiryty, wśród ustrojów jedne są właściwe, inne zaś zwyrodniałe, stąd też i prawo, które odzwierciedla charakter danego ustroju, może być dobre lub złe, sprawiedliwe bądź niesprawiedliwe. Prawa dostosowane do właściwego ustroju będą z konieczności sprawiedliwe, przystosowane zaś do ustroju zwyrodniałego będą niesprawiedliwe. A skoro postać obywatela jest dostosowana do danego ustroju i jego prawa, stąd też i cnota dzielnego obywatela i dzielnego człowieka mogą być w jednym państwie identyczne, w innym zaś mogą się różnić; por. *Polityka*, III 1278 b.

charakterystyczne dla monarchii i tyranii, co dla arystokracji i oligarchii, dla politei (πολιτεία) i demokracji, jeśli rysy obywatela w każdym z tych ustrojów mają się stać bardziej wyraźne.

## Obywatel w monarchii i tyranii

Monarcha i tyran byli szczególnymi jednostkami i zarazem obywatelami w greckiej πόλις. Według teorii politycznej Arystotelesa, były to jednostki działające w przeciwstawnych formach państwa, w monarchii i tyranii, w ustroju właściwym i zwyrodniałym. Łączyła ich władza, obaj bowiem byli przywódcami państwa, chociaż każdy z nich sprawował tę funkcję w odmienny sposób. Monarcha miał rządzić państwem, kierując się dobrem ogółu, dobrem wszystkich obywateli w państwie. Tyran natomiast w zasadzie nie dbał ani o państwo, ani o obywateli; traktował bowiem państwo instrumentalnie jako narzędzie i prywatną własność, którą może dysponować w dowolny sposób. Wszystkich ludzi w państwie uważał za niewolników, którzy powinni zaspokajać jego kaprysy. Motywem wszelkich działań tyrana były w rzeczywistości jego osobiste korzyści, chociaż publicznie nie mógł ujawniać takich intencji<sup>40</sup>. Kierując się zawsze własną korzyścią, musiał on jednak zabiegać o akceptację swojej osoby i władzy przez społeczeństwo, udawał, że troszczy się o dobro obywateli i państwa, sprawiał nawet wrażenie człowieka bogobojnego, który dba o kult bogów, chociaż w rzeczywistości stwarzał w ten sposób tylko pozory i osłonę jego niecznych w istocie planów<sup>41</sup>. Tyran nie był zatem autentycznym władcą, a jego działania w przeciwieństwie do rządów króla dalekie były od cnoty – zupełnie zresztą mu obcej. Był władcą egoistycznym i despotycznym, któremu nigdy nie zależało na wartościach duchowych i cnotach, tak bardzo cenionych przez ludzi światłych starożytnej epoki. Był jednostką godną pogardy i dlatego jego osobę i władzę znienawidzili greccy obywatele, którzy nie znosili wszelkiego despotyzmu i mimo wielu osobistych błędów umieli dostrzec piękno wartości duchowych i moralnych, cenili zawsze sprawiedliwość, wolność i inne cnoty, gdyż właśnie dzięki nim człowiek mógł tworzyć dzieła nieprzemijające, mógł się rozwijać, stawać się lepszym i doskonalszym.

---

<sup>40</sup> Stąd też, według Arystotelesa, tyrania jest jedynowładztwem dla korzyści panującej jednostki. Jest to jedynowładztwo o charakterze despotycznym nad wspólnotą państwową; por. *Polityka*, III 1279 b.

<sup>41</sup> Takie zachowanie tyrana sprawiało, że obywatele mniej się obawiali jego bezprawia i mniej pochopnie knuli spiski przeciw niemu; wydawało im się bowiem, że tyran ma w bóstwach swoich sprzymierzeńców; por. *ibidem*, V 1315 a.

Obywatele w oczach tyrana byli jego wrogami, stąd nie uczestniczyli w organizowanych przez niego biesiadach ani nie towarzyszyli mu w jego codziennych zajęciach; tyran zresztą obawiał się obywateli, zwłaszcza wyróżniających się i ambitnych, i wolał otaczać się ludźmi obcymi, najczęściej najemnikami, którzy nie mieli powodów, by zagrażać jego władzy. Aby umocnić swoją pozycję w państwie, tyran uciekał się do różnych sposobów, między innymi zachęcał, by obywatele przebywający w mieście pokazywali się publicznie, nawet u drzwi jego pałacu, bo w ten sposób trudniej byłoby im ukryć ewentualnie wrogie względem niego zamiary. Taki sposób zachowania się obywateli rodzi też wśród nich niewolnicze, służalcze nawyki i obniża lot ich myśli, co oczywiście jest korzystne dla tyrana<sup>42</sup>.

Cechy tyrana widać najwyraźniej w tym ustroju, który – jak można wnioskować ze słów Arystotelesa – należałoby określić jako tyranie skrajną<sup>43</sup>. Stagiryta wskazuje, że w tym rodzaju tyranii władca rzeczywiście zasługujący na miano tyrana jest człowiekiem, który sam decyduje o wszystkim i panuje nad wszystkimi, i równymi, i lepszymi od siebie; nie jest też odpowiedzialny przed nikim, troszczy się faktycznie o własne przyjemności i korzyści, nie licząc się naprawdę z dobrem poddanych.

Władza monarchy, podobnie jak władza tyrana, jest jedynowładztwem, rządy bowiem sprawuje w obu tych ustrojach jednostka. Jedynowładztwo królów greckich w czasach antycznych nie było władzą absolutną, nieograniczoną. Nie wszędzie też ograniczenia tej władzy były takie same<sup>44</sup>. Pod presją wpływowych jednostek królowie sami nieraz rezygnowali z pewnych uprawnień i przywilejów. Znaczącą rolę w tym procesie zmian odgrywał też sam rozwój i układ stosunków politycznych. Odwołując się do świadectw historycznych, można wskazać przykłady państw, w których królowie zdołali zatrzymać władzę wojskową, chociaż najczęściej zatrzymywali jedynie funkcje kapłańskie<sup>45</sup>. To nawiązanie do historii było też dla Arystotelesa punktem wyjścia w jego rozważaniach o roli władzy królewskiej w państwie.

---

<sup>42</sup> Wiele z takich sposobów rządzenia miał wprowadzić Periander, tyran Koryntu. Tego typu zasady były również właściwe perskiemu modelowi sprawowania władzy; por. *ibidem*, V 1313 a.

<sup>43</sup> Ten rodzaj tyranii jest panowaniem jednego człowieka, który sam nie jest odpowiedzialny przed nikim, a „panuje nad wszystkimi, równymi i lepszymi od siebie, ku swej jedynie korzyści, a nie ku pożytkowi podwładnych. Toteż nie ma oparcia w ich zgodzie, bo żaden wolny człowiek nie znosi dobrowolnie takiej władzy”; por. *ibidem*, IV 1295 a.

<sup>44</sup> Stąd też zakres owych ograniczeń uczynił Arystoteles podstawą różnych rodzajów królestwa; por. *ibidem*, III 1285 a.

<sup>45</sup> Tak było np. w państwie spartańskim, gdzie panowało dwóch królów. Obaj wywodzili się z rodu Heraklidów, ale należeli prawdopodobnie do dwóch różnych domów: Agidów (od Agisa) i Euryfontydów (od Euryfonta). Według legendy Agis i Euryfont byli bliźniakami; przyjęcie takiej legendy tłumaczyło liczbę dwóch królów spartańskich. Dlaczego naprawdę Sparta miała dwóch królów, nawet starożytni nie potrafili wyjaśnić przekonująco. Być może pierwotnie istniały jakieś dwa państwa i dwie ich dynastie rościły sobie prawo do rządów; por. S. Witkowski: *Państwo greckie...*, s. 162.

## Obywatel w ustroju arystokratycznym i oligarchicznym

Arystoteles w swojej teorii politycznej przyznaje szczególne miejsce i zadania obywatelowi w ustroju arystokratycznym oraz w jego zwyrodniałej formie, zgodnej z duchem tej teorii, tj. w ustroju oligarchicznym. W ustroju arystokratycznym nie może być obywatelem ani wyrobnik, ani rzemieślnik; w tym ustroju rozdaje się bowiem godności według cnoty i zasługi, tymczasem zalety te w odniesieniu do wyrobników i rzemieślników nie są możliwe ze względu na charakter ich pracy, podkreślał Arystoteles. „Kto bowiem życie rzemieślnika lub wyrobnika prowadzi, nie może uprawiać dzieł z cnotą związanych”<sup>46</sup>. Natomiast obywatelem w ustroju oligarchicznym był każdy, kto posiadał wystarczająco duży majątek, by ubiegać się o urzędy. Prawa obywatelskie mogli więc zdobyć niektórzy rzemieślnicy, ponieważ większa część tej grupy społecznej była zamożna. Nie mógł zaś być obywatelem państwa oligarchicznego człowiek ubogi, np. wyrobnik, ponieważ dostęp do urzędów w tym ustroju zależał od wysokiego cenzusu majątkowego<sup>47</sup>. Najwyższą władzę w państwach oligarchicznych sprawowała nieliczna grupa osób<sup>48</sup>, jako że tylko niewielu obywateli miało bardzo wysokie dochody i tzw. dobre urodzenie. Wysoki cenzus majątkowy był w państwach oligarchicznych warunkiem podstawowym zdobycia praw obywatelskich, ale dostęp do urzędów w tym ustroju mógł zależeć także od sposobu dobierania następców na wakujący urząd. Arystoteles przedstawiał różne możliwości tego doboru i w ten sposób wskazywał na odmienne drogi kształtowania się oligarchii<sup>49</sup>.

Obywateli państw oligarchicznych i arystokratycznych łączyło wiele cech wspólnych. Byli to ludzie zamożni, pochodzili zwykle z rodów szlacheckich, dysponowali też wolnym czasem, chociaż właściwe jego wykorzystanie stanowiło odrębny problem; mogli go bowiem wykorzystywać dla dobra całego społeczeństwa lub dla własnej korzyści. O ile obywatel państwa arystokratycznego podejmuje działania, których źródłem jest cnota, i wykorzystuje czas

<sup>46</sup> Por. *Polityka*, III 1278 a.

<sup>47</sup> Por. *ibidem*. Rozważając tę kwestię, Stagiryta podkreśla, iż w jednej z form oligarchii dostęp do urzędów był uzależniony od tak wysokiego cenzusu majątkowego, że ubodzy nie mieli do nich dojścia. Jeśli jednak ktoś zdobył wymagany prawem majątek, mógł brać udział w rządzeniu państwem; por. *ibidem*, IV 1292 a.

<sup>48</sup> Por. *ibidem*, III 1278 b.

<sup>49</sup> Jedną z nich rodzi się wtedy, gdy piastujący urzędy sami dobierają swoich następców i w tym doborze ograniczają się tylko do pewnej grupy osób; tym sposobem powstaje jedna z form oligarchii. Ale urząd od ojca może również przejąć jego syn i wtedy mamy do czynienia z innym jeszcze rodzajem oligarchii; por. *ibidem*, IV 1292 b. Zdarza się również tak, że urzędy są dziedziczne, a zarazem władza nie prawo, ale urzędniczy; taką oligarchię nazywa się rządami dynastów. Jest to oligarchia skrajna *ibidem*.

wolny oraz środki, jakie posiada, w sposób właściwy, dla dobra ogółu i uprawiania cnoty<sup>50</sup>, o tyle oligarcha ma przede wszystkim na uwadze korzyści osobiste i własnej klasy. Na uznanie w teorii politycznej Stagiryty zasługiwał obywatel państwa arystokratycznego. Stąd nie dziwią jego słowa, że „pochodzący ze szlachetniejszego rodu są [...] w wyższym stopniu obywatelami niż ludzie z gminu”. Podstawą korzystania z praw politycznych, według Stagiryty, jest w pewnej mierze wolne urodzenie, przynależność do znakomitego rodu, majątek i cnota. Wszystkie te atrybuty posiadał właśnie arystokrata i dlatego on w szczególności zasługiwał – zdaniem filozofa – na miano dobrego obywatela<sup>51</sup>. Arystokracją słusznie zatem nazywa się „ustrój, który oddaje rządy ludziom bezwzględnie najlepszym pod względem moralnym, a nie tylko pod pewnym względem dobrym”. To przekonanie uzupełnia filozof słowami: „Tylko w niej dobry człowiek i dobry obywatel to po prostu to samo, podczas gdy w innych ustrojach ci, którzy za dobrych uchodzą, są nimi tylko w stosunku do swej formy ustrojowej”. W arystokracji dobiera się więc przedstawicieli władzy nie tylko ze względu na ich bogactwo, ale i wartość moralną. Gdzie więc ustrój uwzględnia bogactwo, cnotę i lud, tam jest on arystokratyczny<sup>52</sup>, gdzie zaś forma ustrojowa uwzględnia tylko dwa czynniki, cnotę i lud, tam jest mieszanina dwóch ustrojów, demokracji i arystokracji<sup>53</sup>.

## Obywatel w politei, w państwie najlepszym i demokracji

Obywatel w tzw. politei<sup>54</sup> jest jednostką, która w myśl koncepcji politycznej Arystotelesa żyje w państwie o ustroju właściwym, będącym mieszaniną oligarchii i demokracji<sup>55</sup>. Założenia tego ustroju determinują oczywiście

<sup>50</sup> Dlatego arystokracja w teorii politycznej Arystotelesa należy do ustrojów właściwych; por. *ibidem*, III 1279 a.

<sup>51</sup> Naturalną poza tym jest rzeczą, dodaje Stagiryta, „że z lepszych rodziców lepsi pochodzą synowie, bo przecież szlachectwo jest cnotą dziedziczącą się w rodzie”; por. *ibidem*, III 1283 a.

<sup>52</sup> Chodzi tu oczywiście o wybór urzędników; tak było np. w Kartaginie, donosi Stagiryta; por. *ibidem*, II 1273 a.

<sup>53</sup> Tak było wg Stagiryty w Lacedemonie; por. *ibidem*, IV 1293 b.

<sup>54</sup> Termin πολιτεία był używany w pismach politycznych Arystotelesa przynajmniej w dwóch różnych rozumieniach: jedno z nich to właściwe znaczenie tego słowa, czyli ustrój polityczny w ogóle (także ogół obywateli, obywatela: *universitas civium*); por. *ibidem*, III 1279 a, drugie zaś wskazuje na szczególny rodzaj ustroju, który jest mieszaniną oligarchii i demokracji; por. *ibidem*, IV 1293 a i b; por. K. Narecki: *Słownik terminów Arystotelesowych*. W: Arystoteles: *Dzieła wszystkie*. T. 7. Przeł. K. Leśniak. Warszawa 1994, s. 97.

<sup>55</sup> Spośród trzech ustrojów właściwych politeję uznał Arystoteles ostatecznie (dopiero w *Polityce*) za najlepszą formę ustroju państwowego; jej zwyrodnieniem miała być, według filozofa, demokracja.

sposób życia ludzi i obywateli takiego społeczeństwa. Ten sposób musi przypominać w pewnej mierze cechy obu części składowych politei, zatem cechy oligarchii i demokracji. W praktyce ustroje te mogą być ze sobą powiązane na różne sposoby. Jest to sprawa niemałej wagi, ponieważ od sposobu łączenia elementów charakterystycznych dla obu tych ustrojów zależą różne formy politei, a tym samym warunki życia i działania obywateli takiego państwa. Głównym niebezpieczeństwem, jakie grozi politei, jest radykalizacja cech właściwych jej częściom składowym. Stagiryta był przekonany, że znalazł skuteczną obronę przed tym zagrożeniem; istotną rolę może tu mianowicie odegrać dominująca pozycja klasy średniej danego społeczeństwa.

Istnienie klasy średniej w społeczeństwie nie dopuszcza bowiem ani nadmiernych przywilejów obywateli zamożnych, ani nie wzmacnia ubogich za pomocą radykalnych praw<sup>56</sup>. Gdzie nie istnieje dostatecznie silna klasa średnia, rodzi się nieumiarkowane panowanie albo ubogich, albo bogatych; w pierwszym wypadku powstaje skrajna demokracja, w drugim – skrajna oligarchia. W obu wypadkach rządy prawa ustępują miejsca samowoli; politeja przestaje istnieć. Troska o umocnienie klasy średniej powinna zatem być głównym zadaniem i państwa, i każdego obywatela politei; tylko bowiem silna klasa średnia zapewni państwu trwałość. Obywatele z klasy średniej są najmniej podatni na wyrządzanie zła innym. Nie pragną oni cudzego mienia, tak jak ubodzy, dobra zaś należące do klasy średniej nie stają się przedmiotem pożądania innych, nie są bowiem wielkie, niemniej wystarczające do skromnego utrzymania. Taki układ stosunków ekonomicznych gwarantował, zdaniem Stagiryty, bezpieczne życie obywatelom wszystkich klas i stwarzał realne szanse na niezakłócony rozwój stosunków politycznych. Stąd też w praktyce najlepszy ustrój państwowy będzie miało, według filozofa ze Stagiry, to państwo, w którym dominuje klasa średnia. Dlatego tej klasie należy oddać władzę w państwie<sup>57</sup>.

Obywatel politei należący do klasy średniej, mając dobro państwa na uwadze, wystrzega się sytuacji konfliktowych, w swych działaniach kieruje się umiarem i odrzuca niepożądaną żądzę zysku. Ludzie z klasy średniej przyjmują jako zasadę, że do dobrego życia potrzebne są wprowadzić pewne dobra, ale jednocześnie są świadomi, że troska o ich zdobycie powinna mieć swoje granice. Tymczasem reprezentanci niektórych zawodów z góry odrzucają istnienie takich granic. Przykładowo, ci, którzy zajmują się handlem i robią interesy pieniężne (χρηματίζόμενοι), dążą do pomnażania pieniędzy w nieskończoność, podkreśla Arystoteles<sup>58</sup>. Oceniając postępowanie ludzi wykonujących pracę w takich zawodach, filozof wypowiada się o nich zdecydowanie

<sup>56</sup> Por. *Polityka*, V 1310 a.

<sup>57</sup> Por. *ibidem*, IV 1295 b.

<sup>58</sup> Por. *ibidem*, V 1257 a. Podobnie pisał Arystofanes (por. *Plutos* 143 n.).

krytycznie; tendencja, jakiej podlegają, nie jest, jego zdaniem, korzystna dla państwa i prowadzi do radykalizacji stosunków społecznych i politycznych. Gdzie bowiem jeden ma nadmiar dostatku, a drugi odczuwa niedostatek nawet w odniesieniu do rzeczy niezbędnych, tam powstaje państwo składające się z niewolników i panów, a nie z ludzi wolnych; w takim państwie jedni są pełni zawiści, a drudzy – pogardy. Powstaje wtedy jawna dyktatura bogatych lub skrajna demokracja wraz z typowym dla niej panowaniem demagogów<sup>59</sup>. Wzmocnienie klasy średniej leży więc w interesie państwa zwanego politeją oraz w interesie poszczególnych jego obywateli<sup>60</sup>. Obywatelami w politei są właściciele pewnego majątku, którego wysokość jest określona cenzusem majątkowym; wielkość tego cenzusu należy określić – zdaniem filozofa – po zbadaniu tego, przy jakiej jego wysokości liczba rządzących będzie większa niż liczba tych, którzy nie biorą udziału w sprawowaniu władzy państwowej. Widać z tego, że – zgodnie z propozycją Stagiryty – większość obywateli politei miała posiadać dostęp do urzędów i brać udział w zarządzaniu sprawami państwa<sup>61</sup>. Najwyższe urzędy w tym ustroju powinny, zdaniem filozofa, być oddane obywatelom najbardziej zamożnym, niższe zaś mogliby sprawować ci spośród nich, których cenzus majątkowy jest stosunkowo niski<sup>62</sup>.

Ustrój politei ze względu na swe założenia jest praworządny, a więc jego obywatele przestrzegają norm prawa<sup>63</sup>, co ma niemałe znaczenie dla państwa, bo gdzie rządzący nie kierują się prawem, tam – zdaniem filozofa – nie ma właściwie konstytucji<sup>64</sup>. To zaś, co zgodne z prawem, jest zarazem sprawiedliwe, a tym samym zgodne z zasadą „środka”, podkreśla Arystoteles<sup>65</sup>. Kto narusza prawo, jest niesprawiedliwy. Sprawiedliwą zaś rzeczą – według filozofa

<sup>59</sup> Por. *Polityka*, IV 1295 b. Podobna forma demokracji utrwaliła się w Atenach za życia Platona i Arystotelesa; obaj filozofowie wypowiadali się o niej bardzo krytycznie; por. S.F. Kieczek i a n: *Nauka Arystotelesa...*, s. 143. Arystoteles zwracał uwagę na to, że niebezpieczeństwem dla państwa jest zarówno ubóstwo, jak i chciwość oraz zuchwałość ludzi bogatych; ubóstwo wywołuje w państwie rozruchy oraz przestępstwa, natomiast zamożni dążą do bogacenia się bez żadnych granic; por. *ibidem*, s. 144.

<sup>60</sup> Już w pismach etycznych mówił Arystoteles, że umiarkowanie i środki są najwyższym dobrem; por. *Polityka*, IV 1295 b.

<sup>61</sup> Arystoteles daje do zrozumienia, że przykład średniego ustroju stanowił dla niego ten, który został ukształtowany w Atenach przez Solona, kiedy dostęp do urzędów był zależny od cenzusu majątkowego; por. *ibidem*, IV 1296 a oraz II 1274 a.

<sup>62</sup> Stagiryta krytycznie oceniał przyznanie praw politycznych ludowi ateńskiemu kierowanemu przez demagogów, pod ich przywództwem rozwijała się bowiem skrajna postać demokracji. Cenił natomiast demokrację umiarkowaną, ustrój, w którym dominuje klasa średnia, głównie zamożni rolnicy; taki ustrój przypomina politeję; por. S.F. Kieczek i a n: *Nauka Arystotelesa...*, s. 149–150.

<sup>63</sup> Tam, gdzie klasa średnia jest słaba, nie przestrzega się ściśle praw i dlatego w takim państwie powstaje samowola albo bogatych, albo ubogich; por. *Polityka*, IV 1292 a.

<sup>64</sup> Por. *ibidem*, IV 1292 a:  $\delta\pi\upsilon\upsilon\ \gamma\alpha\rho\ \mu\eta\ \nu\omicron\mu\omicron\iota\ \delta\rho\chi\omicron\upsilon\sigma\iota\nu,\ \omicron\upsilon\kappa\ \xi\sigma\tau\iota\ \pi\omicron\lambda\iota\tau\epsilon\iota\varsigma$ .

<sup>65</sup> Por. Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, VI 1141 b:  $\acute{o}\ \gamma\alpha\rho\ \nu\omicron\mu\omicron\varsigma\ \tau\acute{o}\ \mu\acute{\epsilon}\sigma\omicron\nu$ .

– jest, „by każdy tyleż władał, co i słuchał, a to na przemian”<sup>66</sup>. Należy się tu kierować zasadą tzw. sprawiedliwości rozdzielczej, która polega na przyznawaniu godności według wartości i zasług<sup>67</sup>. Jak widać, obywatel politei miał realizować cnotę, trzymając się środka, i to środka możliwego do osiągnięcia przez wszystkich.

Wśród cech wyróżniających obywatela politei filozof wymienia trzy jako najważniejsze: w działaniu kieruje się on przede wszystkim rozumem, potrafi i słuchać, i rządzić na przemian, a nadto w porównaniu z obywatelami innych państw cieszy się szczególnym bezpieczeństwem, bo ani sam nie przywłaszcza sobie cudzego mienia, ani inni nie pożądadą jego majątku, przede wszystkim ze względu na jego niewielkie rozmiary; nikt na niego nie czyha ani też on sam na nikogo nie nastaje, dlatego pędzi życie z dala od niebezpieczeństw<sup>68</sup>.

Mimo zmiany pierwotnego przekonania o ustroju najlepszym<sup>69</sup>, pewne idee Arystotelesa z tym poglądem związane musiały być żywe jeszcze w jego *Polityce*, skoro wyraził tu myśl, iż „państwo o najlepszym ustroju nie robi jednak rzemieślnika obywatelem”<sup>70</sup>. Myśl tę w kolejnym zdaniu *Polityki* poszerzył, zaznaczając, że można by się zgodzić na przyznanie praw politycznych rzemieślnikowi pod warunkiem, iż nie musi on pracować dla zdobycia środków utrzymania<sup>71</sup>, czyli inaczej mówiąc, obywatelem politei może być rzemieślnik, który ma pewną własność, a więc spełnia warunki cenzusu majątkowego przepisane go prawem.

Wydaje się więc, że Arystotelesowska koncepcja państwa bezwzględnie najlepszego i państwa, które chciał zbudować w greckim rejonie świata, oddając wpływy i władzę polityczną klasie średniej, czyli koncepcja państwa względnie najlepszego, długo ze sobą rywalizowały. Inaczej mówiąc, pogląd Arystotelesa na temat państwa najlepszego nie był od samego początku i raz

<sup>66</sup> Por. ibidem, III 1287 a.

<sup>67</sup> Można też powiedzieć, że sprawiedliwość to nic innego, jak zrównanie interesów własnych z interesami innych; por. ibidem, V 1302 b. Widać tu wyraźnie związek polityki z etyką.

<sup>68</sup> Stąd Fokylides z Miletu, poeta z połowy VI w., wyraził w swoich elegiach życzenie: „Średni stan jest najlepszy, do niego pragnę w państwie należeć”; por. *Polityka*, IV 1295 b.

<sup>69</sup> Pogląd Arystotelesa na państwo doskonałe zmieniał się w miarę tego, jak odchodził od idealizmu swego mistrza, Platona, budując własny, realistyczny system filozofii. W *Etyce Nikomachejskiej*, napisanej przed *Polityką*, określał ustroj monarchiczny jako najdoskonalszy. Wycofał się z tego twierdzenia później, być może dlatego, że swoje dojrzałe poglądy coraz ściślej wiązał z doświadczeniem historycznym i obserwacją zjawisk życia społecznego, a te wykluczały możliwość pojawienia się doskonałego pod każdym względem monarchy. W każdym razie już w *Polityce* otwarcie przyznaje, że najlepszym ustrojem jest tzw. πολιτεία, ustroj oparty na klasie średniej, który w odróżnieniu od doskonałej monarchii daje się urzeczywistnić.

<sup>70</sup> Por. *Polityka*, III 1278 a.

<sup>71</sup> Por. ibidem, III 1278 a: „Jeśliby i ten miał być obywatelem, to trzeba by powiedzieć, że cnota obywatela, o której mówiliśmy, nie znamionuje każdego, ani też tylko wolnego, lecz tych, którzy są wolni od pracy dla koniecznego utrzymania”.



na zawsze ustalony; jego przekonania w tej kwestii bez wątpienia ewoluowały wraz z coraz wyraźniejszym oddalaniem się od idealizmu Platona i budowaniem własnego, realistycznego systemu we wszystkich dziedzinach filozofii. Wyrazem rywalizacji tych dwóch koncepcji państwa najlepszego jest między innymi przekonanie Stagiryty, że w państwie najlepszym rzemieślnik nie zostanie obywatelem, a nawet gdyby został, to tylko ten, który jest wolny od pracy zapewniającej mu środki utrzymania<sup>72</sup>. Z czasem filozof skłaniał się coraz wyraźniej ku realizmowi, co znalazło swoje odbicie również w jego teorii politycznej. Zwyciężyła tu ostatecznie koncepcja ustroju *śr ed n i e g o*, ponieważ w praktyce taki właśnie ustrój jako najlepszy mógł być urzeczywistniony w warunkach greckiego państwa-miasta. Taki ustrój mógł też przybliżyć te dobra i wartości, które były oczekiwane przez ówczesne społeczeństwo, państwo i konkretne jednostki. Ustrój *śr ed n i* został więc uznany w końcu za względnie najlepszy. Rządy w tym ustroju powinny należeć do klasy *śr ed n i e j*, która najlepiej, zdaniem filozofa, może wykonać zadania stojące przed państwem.

Zasługą Arystotelesa nie jest odkrycie klasy *śr ed n i e j*<sup>73</sup>, ale przypisanie jej znaczącej roli w stosunkach społecznych i politycznych ówczesnego państwa. Uznanie przez Stagirytę *śr ed n i e j* własności za najlepszą było następstwem akceptacji zasady, że umiarkowanie i *śr odek* są najlepsze<sup>74</sup>. Stąd też filozof przyjmuje, że obywatele z klasy *śr ed n i e j* mają większą wartość dla państwa niż obywatele należący do klas skrajnych. Stagiryta popierał to przekonanie jeszcze innymi argumentami. Twierdził mianowicie, że obywatele z klasy *śr ed n i e j* najłatwiej „dają się powodować rozumowi”, czyli łatwiej niż ludzie z innych klas kierują się rozumem czy też przesłankami logicznego rozumowania. Ludziom należącym do klas skrajnych, a więc nadmiernie bogatym lub bardzo ubogim, trudno przychodzi iść za głosem rozumu. Zachowaniem bogatych kieruje raczej pycha i przewrotność na wielką skalę, ubodzy natomiast okazują się złoczyńcami i ludźmi przewrotnymi w drobnych rzeczach; wszystkie zaś nieprawości wynikają z pychy albo przewrotności. Ludzie z klas skrajnych nie są tak przydatni dla państwa jak obywatele z klasy *śr ed n i e j*. Dzieje się tak dlatego, dowodzi filozof, że bogaci nie potrafią ani nie chcą słuchać, ubodzy zaś nie nadają się do sprawowania rządów ze względu na swój nazbyt służalczy stosunek do zamożnych; jedni nie umieją zatem rządzić, bo ich cechą jest służalcza uległość, drudzy zaś nie potrafią ulegać żadnej władzy, natomiast rządzić potrafią tylko w sposób despotyczny. Gdyby w jakimś państwie byli tylko tacy obywatele, byłoby ono z konieczności państwem

<sup>72</sup> Por. ibidem, III 1278 a.

<sup>73</sup> W każdym społeczeństwie istnieją, zdaniem Stagiryty, przynajmniej trzy grupy obywateli: bardzo bogaci, bardzo biedni i klasa pośrednia między nimi; por. ibidem, IV 1295 b.

<sup>74</sup> „Skoro więc panuje ugoda co do tego, że umiarkowanie i *śr odek* są najlepsze, to oczywiście i w zakresie posiadania będzie *śr ed n i a* własność bezwzględnie ze wszystkich najlepsza”; por. ibidem, IV 1295 b.

niewolników i despotów, a nie ludzi wolnych; biedni bowiem są przesyleni zawiścią, bogaci natomiast – pogardą. Należy więc sądzić, że w interesie państwa jest posiadanie obywateli równych i podobnych, a takimi są obywatele ze stanu średniego<sup>75</sup>.

Obywatelem tak rozumianego ustroju najlepszego państwa jest, zgodnie z przekonaniem Stagiryty, ten, kto „zdola i pragnie słuchać i rządzić dla urzeczywistnienia życia cnotliwego”, czyli taki człowiek, który potrafi i słuchać, i rządzić, a jednocześnie podejmuje działania, których celem jest pielęgnowanie cnót właściwych człowiekowi i obywatelowi<sup>76</sup>. dopełnieniem tych konstatacji filozofa jest teza, iż „cnota człowieka i obywatela w najlepszym państwie musi być ta sama”<sup>77</sup>, chociaż nie we wszystkich ustrojach cnoty te są identyczne<sup>78</sup>.

Obywatelowi państwa najlepszego wyznaczył Arystoteles w swojej teorii politycznej odpowiedzialne zadania. Ujmując rzecz ogólnie, musi on umieć czynić to, co jest konieczne i pożyteczne, ale jeszcze więcej – musi umieć czynić to, co piękne<sup>79</sup>. Musi zatem właściwie korzystać z czasu wolnego i nie zapominać o tym, czego się nauczył jeszcze jako młody człowiek w trakcie wychowania, przede wszystkim zaś powinien kierować się trzema zasadami, jakie wówczas poznał: musi mianowicie trzymać się środka, starać się o to, co możliwe, i dążyć do tego, co przystoi<sup>80</sup>.

Dla obywatela najlepszego państwa ważne są też dochody, dzięki którym może swobodnie rozporządzać wolnym czasem i zająć się sprawami państwa czy to w służbie wojskowej, czy w administracji państwowej jako urzędnik, czy w służbie bożej jako kapłan<sup>81</sup>. Dlatego też obywatele państwa najlepszego powinni, zdaniem filozofa, być właścicielami ziemi, która – uprawiana przez niewolników lub barbarzyńców – zapewni jej właścicielom odpowiednie środki do wykonywania odpowiedzialnych zadań obywatelskich.

Jednostce, to jest obywatelowi, wyznaczył Stagiryta również określone zadania w demokracji, która wśród ustrojów zwyrodniałych zajmowała w jego teorii pierwsze miejsce – przed oligarchią i tyranią. Zasadami ustroju demokratycznego są równość i wolność. Zasady te pozwalają lepiej zrozumieć, kim

<sup>75</sup> Por. ibidem.

<sup>76</sup> Por. ibidem, III 1284 a; por. też ibidem, III 1288 a: Najlepszy spośród ustrojów „musi być ten, przy którym najlepší władarz”.

<sup>77</sup> Por. ibidem.

<sup>78</sup> Por. ibidem, III 1278 b; por. też ibidem, 1276 b–1277 a.

<sup>79</sup> W razie konieczności musi być gotowy np. do prowadzenia wojny; por. ibidem, VII 1333 b.

<sup>80</sup> Por. ibidem, VIII 1342 b.

<sup>81</sup> Działalność obywatelska w tych trzech dziedzinach życia społecznego i politycznego jest dla państwa najważniejsza i obejmuje wyodrębnione zadania poszczególnych obywateli w każdym ustroju społecznym. Zadania te oczywiście w każdym ustroju państwowym różnią się w szczegółach.

jest obywatel w państwie demokratycznym. Zauważmy bowiem, że jedną z cech wolności, w przekonaniu Stagiryty, jest to, że ten sam człowiek w młodości słucha, a gdy jest starszy, rozkazuje. Drugą jej cechą stanowi możliwość urzędowania sobie życia według własnej woli; cecha ta wskazuje, że wolność i równość w tym względzie są identyczne. Dodajmy od siebie, ale zgodnie z duchem politycznej teorii Arystotelesa, że owe założenia ustrojowe wskazują bezpośrednio na pewne cechy właściwe danemu ustrojowi, ale pośrednio określają także cechy obywatela żyjącego w takim państwie i wyznaczają mu drogę postępowania i publicznej działalności w obrębie takiej formy ustrojowej. Ogólnie mówiąc, cały ten zbiór zasad, założeń i cech właściwych w tym wypadku ustrojowi demokratycznemu dotyczy przede wszystkim panowania i piastowania urzędów charakterystycznych dla tego właśnie ustroju<sup>82</sup>.

Wszyscy obywatele państwa demokratycznego, jak wynika z przyjętych zasad tego ustroju, mieli dostęp do urzędów niemal nieograniczony<sup>83</sup>. Tak było bez wątpienia w tych państwach greckich, gdzie rządy sprawowali skrajni demokraci; wszystkie sprawy były tam rozstrzygane za pośrednictwem uchwał podejmowanych przez cały lud na zgromadzeniach<sup>84</sup>. Lud bowiem złożony z pospolitych obywateli sprawuje w demokracji skrajnej najwyższą władzę. Taka sytuacja zaistniała, według Stagiryty, za jego czasów w niektórych państwach greckich. Obywatele takich państw nie mieli wprowadzić żadnej własności, ale pobierali diety za udział w obradach Zgromadzenia Ludowego i w posiedzeniach Sądu Przysięgłych, co stanowiło podstawę ich utrzymania. Taki stan rzeczy zapewniał obywatelom demokratycznych państw również czas wolny, który był im niezbędny, zdaniem Stagiryty, do wykonywania obywatelskich zadań wobec państwa<sup>85</sup>.

---

<sup>82</sup> Przykładowo, wymienimy tu niektóre rozstrzygnięcia wynikające z założeń i zasad ustroju demokratycznego: wszyscy urzędnicy są wybierani spośród wszystkich obywateli; wszyscy panują nad każdym i każdy nad wszystkimi na przemian; urzędy obsadza się w drodze losowania, i to albo wszystkie, albo te, które nie wymagają szczególnego doświadczenia ani umiejętności; urzędy nie są uzależnione od jakiegokolwiek cenzusu majątkowego, niekiedy tylko od bardzo niskiego; ten sam człowiek nie może dwa razy piastować żadnego urzędu, z wyjątkiem stanowisk wojсковых.

<sup>83</sup> Cenzus majątkowy w państwach demokratycznych albo w ogóle nie istniał, albo był bardzo niski.

<sup>84</sup> W demokratycznej formie państwa Zgromadzenie Ludowe decydowało we wszystkich sprawach przez uchwały; tak było niewątpliwie w demokracji radykalnej; o wszystkim decydowały tu uchwały ludu, tzw. pefizmaty, żaden zaś urząd nie miał w niczym władzy rozstrzygającej, albo też w bardzo niewielu wypadkach; por. *Polityka*, IV 1292 a; VI 1317 b; por. R. Turasiewicz: *Życie polityczne w Atenach V i IV w. p.n.e. w ocenie krytycznej współczesnych autorów ateńskich*. Wrocław 1968, s. 111.

<sup>85</sup> Por. *Polityka*, IV 1293 a; por. ibidem, VII 1334 a; por. S.F. Kieczekian: *Nauka Arystotelesa...*, s. 188.

## Funkcja demagogów w demokracji

Znaczącą rolę w demokracji radykalnej odgrywał przywódca ludu, nazywany *δημαγωγός*, zwłaszcza jeśli był człowiekiem utalentowanym i nieobce mu były pozytywne cechy moralne<sup>86</sup>. Arystoteles wypowiadając się na ten temat, zauważył, że za dawnych czasów „ten sam człowiek bywał nieraz przywódcą ludu (demagogiem) i wodzem”<sup>87</sup>. Takiego przywódcę ludu, który łączył władzę polityczną i wojskową, w V wieku p.n.e. określano słowami: *προστάτης τοῦ δήμου*. Z czasem nastąpiło rozdzielenie owego przywództwa politycznego i wojskowego. Ujawniło się ono już podczas reformy ustroju Aten za Efiatesa i Peryklesa, a w praktyce stało się widoczne dopiero w momencie wybuchu wojny peloponeskiej. Przyczyny tego rozdzielenia upatrywał Arystoteles w tym, że dawniej demagodzy wywodzili się spośród wodzów, a później przywódcami ludu zostawali także ludzie, którzy potrafili skutecznie przemawiać. Sztuka wymowy stała się niezbędna w karierze politycznej, zwłaszcza w warunkach ustroju demokratycznego. Sprawy prowadzone przed Zgromadzeniem Ludowym musiały bowiem być rozstrzygnięte przed nadejściem nocy, a to zależało od skutecznej argumentacji i siły przekonywania, co z kolei wymagało znajomości sztuki wymowy. Zręczność w wymowie mogła jednak służyć i celom pozytywnym, i negatywnym. Trzeba więc pamiętać, że dzięki wymowie można było oszukiwać i wprowadzać w błąd; zależało to od cech osobowych i przekonań moralnych przemawiającego polityka. Tak więc Arystoteles dostrzegał różnicę między dawnymi i późniejszymi przywódcami ludu. Różnica ta miała swoje uzasadnienie i źródło między innymi w pochodzeniu społecznym demagogów. Tak na przykład Perykles i jego poprzednicy polityczni pochodzili ze starych rodzin szlachty ziemskiej, następcy zaś wywodzili się głównie z warstwy rzemieślniczo-kupieckiej. Ci „nowi” politycy różnili się od dawnych zarówno poglądami, jak i pochodzeniem<sup>88</sup>.

Ze względu na funkcje, jakie pełnił w demokratycznych państwach Grecji człowiek nazywany demagogiem, trzeba zwrócić uwagę na dwa aspekty znaczeniowe wyrazu *δημαγωγός* – negatywny i pozytywny. Na znaczenie negatywne wskazują zarzuty, jakie wysuwano pod adresem niektórych demagogów.

<sup>86</sup> Sens wyrazu *δημαγωγός* nie jest jednoznaczny. W literaturze istnieją przykłady, które wskazują na ogólne znaczenie tego słowa określającego przywódcę ludu, bez dodatkowego sensu wartościującego (por. Isocrates, mowa *O pokoju*, *oratio* 8. In: *Orationes*. Rec. G.E. Benseler, editio altera, curante F. Blass. Vol. 1, in aedibus B.G. Teubneri. Lipsiae 1907), ale istnieją też dowody na znaczenie wartościujące tego terminu; w tym znaczeniu był on używany albo w sensie negatywnym, albo pozytywnym. Szczegółowe i wnikliwe badania dotyczące postaci i roli demagoga w państwach greckich o ustroju demokratycznym podjął R. Turasiewicz w pracy *Życie polityczne...*, s. 81–111.

<sup>87</sup> Por. *Polityka*, V 1305 a.

<sup>88</sup> Por. R. Turasiewicz: *Życie polityczne...*, s. 82–86.

Takim znienawidzonym w pewnych kręgach politykiem w Atenach po śmierci Peryklesa był Kleon, namiętnie wyśmiewany zwłaszcza przez Arystofanesa. Dla ateńskich konserwatystów politycy w rodzaju Kleona, nazywani oficjalnie przywódcami ludu, byli w rzeczywistości nieokrzesanymi ludźmi ulicy, bez wykształcenia i zasad moralnych, byli żalosnymi pochlebcami demosu i złodziejami publicznych dochodów, byli jednostkami, które w perfidny sposób oszukiwały lud i naprawdę dbały jedynie o rozgłos i własne, jednostkowe interesy<sup>89</sup>. Według zgodnej opinii krytyków demokracji ateńskiej, demagodzy byli ludźmi pozbawionymi skrupułów moralnych i jednostkami, które wyrządziły państwu wiele zła. Znane są opinie, głównie Arystofanesa, o współczesnych mu demagogach<sup>90</sup>, których przedstawiał jako tchórzów, defraudantów, sykofantów popychających państwo do zguby. W *Żabach* donosił on, że lud powierza swoje sprawy łotrom, mając na uwadze właśnie demagogów<sup>91</sup>.

Prócz tego negatywnego znaczenia termin *δημαγωγός* funkcjonował w literaturze także w sensie pozytywnym<sup>92</sup>. Lizjasz (XXVII, 10) mówił o *ἀγαθοὶ δημαγωγοί*. Pozytywne znaczenie wyrazu „demagog” było znane również Hypereidesowi i mówcom IV wieku p.n.e. Przykładowo, w zachowanym fragmencie mowy *Przeciw Demostenesowi* Hypereides mówił o *δίκαιος δημαγωγός*<sup>93</sup>.

W demokracji o charakterze umiarkowanym obywatel był właścicielem pewnego majątku, a jego wielkość określał cenzus majątkowy, który w tej formie ustrojowej nie był zbyt wysoki. Większym prestiżem społecznym cieszyli się tu w każdym razie obywatele zamożni; oni też mieli dostęp do ważniejszych urzędów. W państwach demokratycznych urzędy obsadzano w drodze losowania, i to albo wszystkie, albo przynajmniej te, które nie wymagały doświadczenia ani szczególnych umiejętności. Wszystkie urzędy były tu nadto krótkotrwałe, chyba że dobro państwa wymagało odstąpienia od tej zasady.

Każdy obywatel państwa demokratycznego mógł zostać sędzią. Sędziowie byli powoływani spośród wszystkich obywateli i wyrokowali we wszystkich sprawach, łącznie z najważniejszymi, dotyczącymi kwestii ustrojowych, prywatnych umów i sprawozdań urzędników, którzy zakończyli już swoją kadencję. Czynniki wyróżniającymi obywatela w ustroju demokratycznym były, jak

<sup>89</sup> Por. ibidem, s. 81–83.

<sup>90</sup> Por. ibidem, s. 85; por. *Polityka*, V 1305 a; por. Aristophanes: *Equites*, 324 n., *Ranae* 420. In: *Comoediae*. Rec. F.W. Hall, W.M. Geldhart. Oxonii 1906.

<sup>91</sup> Jeśli nawet uwzględnić fakt, że obraz demagogów u Arystofanesa jest tylko karykaturą poety komediowego, to jednak u jej podstaw leży surowa nagana i potępienie, jak trafnie zauważył R. Turasiewicz: *Życie polityczne...*, s. 85–86.

<sup>92</sup> Wydaje się, że K. Kumaniecki idealizuje stosunki polityczne w starożytnej Grecji, kiedy utrzymuje wbrew zachowanym świadectwom, że wyraz „demagog” w czasach antycznych nie miał w ogóle pejoratywnego zabarwienia, por. K. Kumaniecki: *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*. Warszawa 1987, s. 149; por. R. Turasiewicz: *Życie polityczne...*, s. 96.

<sup>93</sup> Por. Hypereides, frg. 4 Jensen; por. R. Turasiewicz: *Życie polityczne...*, s. 83.

sądzono: niskie pochodzenie, ubóstwo i brak wykształcenia – pisał Stagiryta<sup>94</sup>; są to czynniki przeciwne tym właściwym oligarchii, w której czynnikami wyróżniającymi były: ród, majątek i wykształcenie. W skrajnej demokracji obywatel niewiele znaczył jako jednostka; znaczenie jego rosło jednak w grupie, ponieważ prawem stawało się to, co uchwaliła większość. Oceniając wartość tej zasady, Arystoteles radził kierować się umiarem; zgadzał się więc tylko częściowo z tą praktyką. Skoro w każdym społeczeństwie istnieją przynajmniej dwie grupy ludzi: bogaci i biedni, niechże więc prawem będzie to – pisał Stagiryta – co obie te grupy albo większość jednej i drugiej uchwali. Jeśli zaś zdania ich będą przeciwne, niech obowiązuje to, co postanowi strona górująca liczbą i cenzusem majątkowym.

Wśród obywateli państwa demokratycznego szczególnie wysoko cenił Arystoteles obywateli tzw. demokracji rolniczej<sup>95</sup>. Posiadali oni niewielkie majątki, a ponieważ ciągle odczuwali brak różnych rzeczy potrzebnych do życia, dlatego oddawali się gorliwie swej pracy, nie budziły ich zainteresowania sprawy „obce”, czyli nie związane z wykonywanym zawodem, i więcej mieli przyjemności ze swej pracy aniżeli z uprawiania polityki i sprawowania urzędów. Taki tryb życia nie pozwalał im zbyt często uczestniczyć w zgromadzeniach. Obywatele takiej demokracji zadowalali się prawem wyboru władz i pociągania ich do odpowiedzialności w razie przekroczenia uprawnień<sup>96</sup>.

W obrębie demokratycznej πόλις obowiązywała zasada prawna, że wszyscy obywatele mają równe prawa, a decyduje o wszystkim liczba. Równość obywateli na tym właśnie polegała, że nie bogactwo, ale liczba głosujących rozstrzygała o podejmowaniu decyzji we wszystkich sprawach państwa, w tym również o piastowaniu urzędów.

## Obywatel jako jednostka wybitna

Szczególne miejsce w teorii politycznej Arystotelesa zajmuje jednostka wybitna, wyróżniająca się jakimś talentem lub cnotą, która – według Stagiryty – powinna być źródłem wszystkich ważnych poczynań każdego obywatela i każdej społeczności<sup>97</sup>. Cnota ma podstawowe znaczenie i dla państwa, i dla jednostki, utrzymywał filozof. Stąd też obywatel, który wyróżnia się nie

<sup>94</sup> Brak wykształcenia, charakterystyczny dla obywatela demokratycznego państwa, określał Arystoteles „nieokrzestaniem”; por. *Polityka*, VI 1317 b.

<sup>95</sup> Por. *ibidem*, IV 1291 b i IV 1292 a; por. *ibidem*, VI 1318 b.

<sup>96</sup> Por. *ibidem*, VI 1318 b.

<sup>97</sup> Dlatego właśnie tak wielka przepaść dzieli władzę króla od władzy tyrana; źródła ich władzy są bowiem odmienne.

bogactwem i pochodzeniem społecznym, ale cnotą i wyjątkowymi zdolnościami, powinien być w państwie doceniony i mieć w nim uprzywilejowaną pozycję. Wartość cnoty – w przekonaniu Stagiryty – ujawnia się w trakcie analizy takich zdarzeń i czynów, jakie są podejmowane przez ludzi, którym brakuje cnoty. Ich ocena, według przekazanej opinii filozofa, jest zdecydowanie negatywna; czyny te nie tylko mają słabe strony, ale przynoszą szkody zarówno państwu jako całości, jak i poszczególnym osobom, głównie dlatego, że są pozbawione cnoty<sup>98</sup>. Te analizy i oceny kończy filozof ze Stagiry twierdzeniem, że jedynie „cnota nie gubi tego, który ją posiada”, a „sprawiedliwość nie jest czynnikiem rujnującym państwo”<sup>99</sup>. Widać tu, że cnota dla Arystotelesa miała zawsze wielką wartość, ale na tej podstawie nie należy wnioskować, że filozof tylko ludziom cnotliwym chciał powierzać ważne funkcje w państwie. Jedynym wyjątkiem są jednostki szczególnie wybitne, które przerastają wszystkich tak dalece, jak Zeus pozostałe bóstwa. Chociaż więc są obywatelami, a tym samym – częścią państwa, to jednak nie może ich obowiązywać to samo prawo, któremu podlegają wszyscy obywatele. Takie wyróżniające się jednostki same bowiem dla siebie są prawem – pisał Arystoteles. Stąd też ten, kto próbowałby stanowić dla nich prawa, byłby śmieszny<sup>100</sup>. Jednakże doświadczenie historyczne, do którego filozof ciągle się odwołuje, dostarcza wielu przykładów bezwzględnego traktowania wybijających się jednostek przez władze państwa demokratycznego; nie chciały one nigdy przyznać takim jednostkom uprzywilejowanej pozycji w państwie i wprowadziły instytucję sądu skorupkowego (ostracyzmu), który pozwalał im usuwać takie jednostki z państwa na pewien czas. Zdaniem Arystotelesa, w tej kwestii nie istnieją rozwiązania jednoznaczne, a zarazem poprawne i w pełni zasadne. Stąd też filozof, rozpatrując ten problem, z jednej strony twierdzi, że jednostki wybitne nie mogą podlegać tym samym prawom, którym podlegają przeciętni obywatele; jest więc przekonany, że takim jednostkom należy się wyższa pozycja w społeczeństwie i państwie z racji szczególnych cnót, jakimi obdarzyła ich natura i los; z drugiej jednak strony, mając na uwadze dobro całej wspólnoty, przyznaje rację władzom państwa demokratycznego, gdy usuwają takie jednostki z granic państwa, ponieważ nie pasują one do całości, wprowadzają do niej pewien dysonans, podobnie jak wybijający się, silny i piękny głos w chórze złożonym z ludzi o głosie przeciętnym<sup>101</sup>.

<sup>98</sup> Por. *ibidem*, III 1281 a.

<sup>99</sup> Por. *ibidem*.

<sup>100</sup> Aby zilustrować to zagadnienie, Stagiryta przypomina to, co według Antystenesa miały powiedzieć lwy zającom, gdy na zgromadzeniu zwierząt zające domagały się równych praw ze wszystkimi; nie znamy wprowadzie słów, jakie przypisywał Antystenes lwom, znamy jednakże bajkę Ezopa na ten właśnie temat. W bajce tej lwy powiedziały zającom, że ich żądanie byłoby słuszne, gdyby było poparte posiadaniem takich pazurów i kłów, jakie posiadają lwy; por. *ibidem*, III 1284 a.

<sup>101</sup> Według podania również Argonauci z takiego właśnie powodu zostawili po drodze Heraklesa, ponieważ przewyższał znacznie towarzyszy żeglugi wagą; por. *ibidem*.

Pojawienie się w społeczeństwie jednostki szczególnie wybitnej jest jednak w praktyce politycznej mało realne, trudno bowiem w rzeczywistości spotkać taką jednostkę; taki wniosek wydaje się zgodny z duchem wypowiedzi Arystotelesa w tej kwestii. Chociaż więc cnota była zawsze wysoko przez niego ceniona, to przecież sam utrzymywał, że nie tylko ona powinna rozstrzygać o przyznawaniu obywatelom godności i urzędów. Stąd też władzy nie należy oddawać, jego zdaniem, wyłącznie jednostkom cnotliwym, bo w takim razie wszyscy inni musieliby zostać uznani za ludzi bez czci, którym nie przysługują żadne zaszczyty państwowe. Nie należy również oddawać rządów w ręce jednego, nawet bardzo dzielnego człowieka; taka zasada miałaby bowiem charakter oligarchiczny, gdyż odsądzonych od czci byłoby wtedy jeszcze więcej. Zgodnie z poglądami Arystotelesa, wydaje się więc, że nawet zwierzchnia władza powinna należeć raczej do grupy obywateli aniżeli do jednostek najlepszych<sup>102</sup>. Takie refleksje Stagiryty dowodzą, że wyżej cenił on działania, opinie i decyzje podejmowane przez grupę, nawet przeciętnych ludzi, niż działania i decyzje podejmowane przez jednostkę, chociażby posiadała zalety, których nie mają inni.

Wątpliwości związane z określeniem roli jednostek wybitnych w państwie nie opuszczały Arystotelesa, skoro wracał do tego tematu kilkakrotnie i za każdym razem zmieniał akcenty, czynił pewne zastrzeżenia, ukazując ten problem w innym kontekście politycznym. Pisał między innymi, że gdyby się jednak zdarzyło, iż ktoś przewyższa innych nie bogactwem, popularnością, potęgą, ale cnotą, wtedy nie można by było uznać za słuszne wypędzenia takiego człowieka z państwa. Nie można by było też panować nad takim człowiekiem, bo, jak pisze Stagiryta, wyglądałoby to tak, jak gdyby któryś z bogów chciał panować nad Zeusem przy podziale władzy nad światem. Interesujące są wypływające stąd zalecenia filozofa; gdyby taka jednostka naprawdę się pojawiła, nie byłoby innego wyjścia, pisał filozof, jak słuchać jej z ochotą i bez zastrzeżeń. Taki człowiek powinien zostać dożywotnim królem w swym państwie<sup>103</sup>.

Ukazanie przedstawionego tu sposobu rozwiązania tego zagadnienia wydaje się jednak w teorii politycznej Arystotelesa czysto abstrakcyjne, dalekie od rzeczywistości historycznej, skoro przy innej okazji godzi się na przykład na zasadność stosowania ostracyzmu wobec jednostek wybitnych, jeśli tylko jego rezultatem byłoby dobro ogółu, dobro całego państwa. Przykłady zaczerpnięte z takiej dziedziny, jaką jest sztuka, miały, zdaniem filozofa, usprawiedliwiać stosowanie ostracyzmu; musi on jednak służyć dobru ogólnemu, a nie

<sup>102</sup> Por. ibidem, III 1281 a: „Pogląd jednak, że raczej masa ludu powinna dzierżyć zwierzchnią władzę aniżeli najlepsi, w niewielkiej wszelako liczbie występujący, rozwiązuje, jak się zdaje, trudność, pozwala się bronić w pewnej mierze i zapewne mieści w sobie prawdę”.

<sup>103</sup> Por. ibidem, III 1284 b.



rozgrywkom partyjnym czy manipulacji pewnych osób<sup>104</sup>. Mimo podnoszonych wątpliwości w tej sprawie wydaje się, że ostatecznie zwyciężyło w teorii Stagiryty nie dobro jednostki, lecz dobro całości, jaką jest społeczeństwo i państwo.

Charakterystyka roli obywatela w świetle *Polityki* Arystotelesa każe na koniec przywołać tę myśl filozofa, że jednostka jako obywatel spełnia się, kiedy podejmuje działalność w trzech dziedzinach życia społecznego i państwowego: w służbie wojskowej, w administracji państwowej i w służbie bożej. Działalność ta przypada w udziale wszystkim obywatelom, niezależnie od ustroju państwowego. W każdym ustroju obywatelem jest bowiem ten, którego z państwem łączy służba wojskowa, troska o prawodawstwo i sprawowanie rządów, sądy oraz wykonywanie praktyk religijnych. Wszystkie te funkcje w państwie mają spełniać, według Stagiryty, ci sami ludzie, chociaż każdą z nich w innym okresie swego życia, stosownie do osiągniętego wieku<sup>105</sup>. Wiek stanowi zatem kryterium, które pozwala przydzielić odpowiednie funkcje i stanowiska poszczególnym obywatelom. W młodości, będąc w pełni sił, mają być żołnierzami, po odbyciu służby wojskowej powinni pracować jako urzędnicy na różnych szczeblach administracji państwowej, a gdy ze względu na wiek nie będą w stanie podołać zadaniom w tych dwu dziedzinach, mogą jeszcze spełniać ważne obowiązki jako kapłani. W ten sposób każdy obywatel – zdaniem Stagiryty – powinien być kolejno wojownikiem, prawodawcą lub sędzią, a na koniec kapłanem. Oczywiście, wszystkie te funkcje, stanowiska i urzędy były w rzeczywistości historycznej zróżnicowane i miały swoistą postać w różnych ustrojach politycznych starożytnej Grecji<sup>106</sup>.

---

<sup>104</sup> Na zakończenie tych refleksji Arystoteles podkreśla, że lepiej od razu tak urządzić ustrój polityczny, by nie trzeba było stosować takiego „lekarstwa”, jakim jest ostracyzm.

<sup>105</sup> Ta propozycja Stagiryty jest jednocześnie sprzeciwem wobec koncepcji Platona, który przekonywał, że państwo tylko wtedy może funkcjonować w sposób prawidłowy, kiedy zadania przydzielone poszczególnym obywatelom będą adekwatne do ich wrodzonych predyspozycji.

<sup>106</sup> Każde państwo organizuje bowiem nieco inaczej służbę wojskową, spełnianie praktyk religijnych i funkcjonowanie administracji państwowej. Dla przykładu, trzy urzędy związane z wykonywaniem władzy naczelnej w państwach starożytnej Grecji: strażnicy praw, probulowie i rady, były charakterystyczne dla trzech różnych ustrojów; urząd strażników praw był instytucją arystokratyczną, urząd probulów był właściwy ustroju oligarchicznemu, a rady funkcjonowały w państwach demokratycznych; por. *Polityka*, VI 1323 a; por. również S. Witkowski: *Państwo greckie...*, s. 288 n. oraz s. 301 n.

Józef Sieroń

### A Human as a Citizen in the Greek πόλις in the Light of Aristotle's *Politics*

#### Summary

The article presents a human, and specifically a citizen, in various political systems of ancient Greece: in monarchy, tyranny, politeia, the best state and in democracy. It also shows the function of demagogues in democracy and the special place for outstanding citizens. By presenting the relationship between a state and its citizen the author characterizes the role of a citizen in a Greek polis in the light of Aristotle's *Politics*. A citizen of the Greek state fulfills his ambitions when he undertakes action in three domains of the social and political life: in military service, in the state administration and in religious service. According to the philosopher each of those functions can be undertaken by the same citizens, but in accordance with their age. In youth they are to be warriors, later on officers, and towards the end of their lives they can be priests. All of those tasks were obviously differentiated in the historical poleis and they had special forms in each of them.

Józef Sieroń

### Die Gestalt eines Bürgers in griechischer Πολις im Lichte der Aristotelischen *Politik*

#### Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel zeigt ein menschliches Individuum, einen Bürger, in verschiedenen politischen Systemen des altertümlichen Griechenlandes: in einer Monarchie, unter Tyrannei, in der Politei, in dem besten Staat und in der Demokratie. Der Verfasser macht uns mit der Funktion von Demagogen und mit besonderer Stellung der hervorragenden Bürger bekannt. Gegenseitige Beziehungen zwischen dem Bürger und dem Staat darstellend charakterisiert er auch die Rolle eines Bürgers in griechischer Polis (Πολις) im Lichte der Aristotelischen *Politik*. Der Bürger eines griechischen Staates kann sich dann verwirklichen, wenn er auf drei Gebieten des gesellschaftlichen und staatlichen Lebens tätig ist: im Militärdienst, in Staatsverwaltung und im Gottesdienst. Jede von diesen Funktionen sollte, nach dem Philosophen, von denselben Bürgern, aber altergerecht erfüllt werden. Als Jugendliche sollten sie also Krieger, dann Beamte und schließlich Priester werden. Alle diese Aufgaben waren selbstverständlich in der historischen Polis (πολις) differenziert und nahmen ihre eigene Form an.